

6 lat więzienia dla imigranta-gwałciciela

16 czerwca 2016

Spokojna okolica wokół parku Jardins d'Eole, w pobliżu terminalu linii kolejowych Eurostar w Paryżu zamieniła się obskurne obozowisko dla migrantów z Afryki i Azji, próbujących dostać się do Wielkiej Brytanii. Park zaczął przypominać nazywany „dżunglą”, zlikwidowany w tym roku przez władze obóz w Calais, gdzie w pewnym momencie przebywało nawet 5,5 tysiąca migrantów. W parku mieszka ich około dwa i pół tysiąca. Migranci napłynęli do Paryża, gdy burmistrz miasta, socjalistka Anne Hidalgo, ogłosiła plan budowy pierwszego międzynarodowego obozu dla uchodźców w stolicy. Większość osób tam przebywających to młodzi mężczyźni traktujący zarzucone śmieciami obozowisko jako bazę wypadową do Wielkiej Brytanii. Większość z nich w rozmowach z dziennikarzami przyznaje, że do Europy dotarli na łodziach rybackich z Afryki Północnej lub Turcji płacąc przemytnikom za transport. Ceny za przeprawę przez Morze Śródziemne są różne, ale można zabrać się nawet za 300 funtów – tyle zapłacił na przykład 25-letni Abdul Razaq, który przypłynął do Włoch z Kandaharu w Afganistanie. Po przypłynięciu do Europy migranci wskakują na tiry lub przemieszczają się pociągami i autobusami do stolicy Francji. Na obozowisko wybrali park Jardins d'Eole, ponieważ znajduje się w pobliżu dworca Gare du Nord, z którego do Londynu i z powrotem kursują szybkie pociągi. Pociągi te jeżdżą również do Bretanii i Normandii, gdzie migranci próbują wskakiwać na ciężarówki płynące następnie promem do Wielkiej Brytanii. Zgodnie z konwencją dublińską, każdy migrant musi złożyć wniosek o azyl w pierwszym kraju Unii Europejskiej, do którego dotrze. Pomimo tego Abdul Razaq, podobnie jak wielu innych, nie chcąc rejestrować się we Włoszech odmówił schronienia w tym kraju, wybierając w zamian podróż do Wielkiej Brytanii. W parku Jardins d'Eole trawniki i grządki zostały przekształcone

w toalety, a migranci myją się pod specjalnymi kranikami z wodą, przeznaczonymi dla niepełnosprawnych. Organizacje charytatywne dostarczyły im setki namiotów, które pokryły cały park i otaczające go ścieżki rowerowe. Namioty są dwuosobowe, lecz w każdym z nich śpi po sześciu ludzi. Za dnia stoją w kolejce po posiłki wydawane przez organizacje charytatywne, a w nocy dochodzi do bójek pomiędzy pijanymi grupkami z Sudanu, Erytrei i Afganistanu, walczącymi o miejsce w kolejce i przestrzeń na namioty. Obóz stał się już celem przemytników ludzi, oferujących za dwa tysiące funtów paszporty pozwalające dostać się samolotem z Paryża do Londynu. Miejsce jest już przeludnione, nie przestrzega się w nim zasad higieny, istnieje zagrożenie rozprzestrzenianiem się chorób. Na koniec lata planowana jest budowa oficjalnego obozu, który ma spełniać wymagania ONZ, jednak urzędnicy obawiają się, że zwiększy to tylko napływ imigrantów. W ostatnich dniach część mieszkańców paryskiej „dżungli” została ewakuowana do 60 schronisk w mieście. Była to już dwudziesta trzecia taka akcja policji w Paryżu.[E]

Młodzież i dzieci w ośrodkach dla uchodźców w Calais i Dunkierce są wykorzystywane seksualnie i zmuszane do popełniania przestępstw przez przemytników, twierdzi raport UNICEF-u. Dokument opublikowany na podstawie sześciu miesięcy wywiadów opisuje niepokojący obraz łamania praw nieletnich, którzy są bez opieki w obozach w północnej Francji. Wabione wizją przemytu do Wielkiej Brytanii są poddawane seksualnej przemocy. Badacze dowiedzieli się także, że dzieci zmuszane są do pracy i popełniania przestępstw takich jak włamania do ciężarówek, które umożliwiają szmuglowanie dorosłych przez Kanał. Autorzy raportu domagają się od minister spraw wewnętrznych Theresy May przyspieszenia procedur przyjmowania dzieci pozostających bez opieki. W Calais przebywa około 150 dzieci, które nie mają pełnoletnich opiekunów i z tego tytułu przysługiwałaby im zgoda na pobyt.[E]

Jak podaje agencja ONZ, dziewięć na dziesięć dzieci,

które przebyły w tym roku trasę z Libii do Włoch, zrobiło to bez niczyjej opieki. Mali uchodźcy są szczególnie narażeni na przemoc, w tym seksualną i zmuszanie do pracy. W ciągu pierwszych pięciu miesięcy bieżącego roku z Libii do Włoch dotarło 7 tys. dzieci bez opieki. To właśnie ten szlak stał się najbardziej popularny od czasu podpisania umowy pomiędzy Turcją a Unią Europejską, pozwalającej na odsyłanie z powrotem do Turcji wszystkich, którzy stamtąd przyplłyną. Z Libią, w której wciąż toczy się krwawa wojna domowa, podobnego porozumienia zawrzeć się nie dało – i nie da pewnie jeszcze długo. Dzieci, przybywające do Europy, mogą polegać tylko na przemytnikach. Ci zmuszają je do pracy, czasem do prostytucji. „Kiedy próbujesz uciec, po prostu do ciebie strzelają” – mówi Aimamo, 16-latek, cytowany w raporcie UNICEF. „Kiedy przestajesz pracować, to cię biją. Na noc nas zamykali. Kiedy zrobiłem sobie krótką przerwę, pobili mnie kijem. To po prostu niewolnictwo” – opowiada. Chłopak i jego brat „zarabiali” na przeprawę przez dwa miesiące. Dziewczynki zmuszane są do prostytucji i gwałcone, wiele z nich przybywa do Europy w ciąży. Przyczyny, dla których dzieci i młodzież opuszczają swoje rodziny, są różne. Jak mówił na wtorkowej konferencji rzecznik UNICEF, Christopher Tidey, wśród małoletnich przybyszów zdarzały się Nigeryjki uciekające przed wczesnym małżeństwem, do którego były zmuszane czy chłopcy z Somalii, ratujący się przed Asz-Szabab – organizacją terrorystyczno-piracką, która przymusowo rekrutuje w swoje szeregi również dzieci. Wiele pochodzi z terenów objętych wojną, jak Syria czy Irak. Podróż przez Morze Śródziemne, okupiona często koszmarnymi ofiarami i wyzyskiem, jest bardzo niebezpieczna. W ciągu pierwszych pięciu miesięcy roku na trasie Libia-Włochy utonęło 2 800 ludzi – dla porównania w ciągu całego 2015 roku zginęło ich 3700. Według agencji ONZ, w Libii znajduje się obecnie ok. 230 tys. osób, które chcą się dostać do Europy; tysiące z nich stanowią pozbawione opieki dzieci.[S]

Sąd w Wiedniu skazał na 6 lat więzienia imigranta z Iraku, który w grudniu na basenie w Wiedniu zgwałcił

dziesięcioletniego chłopca. Skazany, dwudziestolatek z Iraku, w kraju zostawił żonę i dziecko, a w sądzie tłumaczył, że była to „seksualna konieczność”. Sąd, nie wymierzając najwyższej możliwej kary 15 lat wziął pod uwagę młody wiek oskarżonego, jego niekaralność a także „niekorzystne warunki życiowe”. Wyrok jest nieprawomocny. Ofiarą był syn uchodźczyni z Serbii, która przybyła do Austrii w latach dziewięćdziesiątych i powiedziała, że żałuje, że wychowała swoje dzieci z wiarą, że trzeba wobec innych imigrantów być równie pomocnym jak wobec niej byli pomocni Austriacy. Chłopiec ma koszmary, jest na lekach antydepresyjnych.[E]

W Szwecji tylko połowa imigrantów spoza Unii Europejskiej jest czynnych zawodowo (51%), czyli pracuje lub poszukuje pracy. Ponieważ co piąta osoba z tej grupy to jest bezrobotna, zatem zatrudnionych jest tylko ok. 40% imigrantów w wieku aktywności zawodowej. Dla rodowitych Szwedów statystyki są odwrotne: aktywnych zawodowo jest ponad 80% a bezrobotnych w tej grupie jest zaledwie 4,7%, czyli pracuje ok. 77% Szwedów w wieku 20-64 lata. W licznych miejscach w Szwecji sytuacja jest jeszcze gorsza. W 107 okręgach (na 290 istniejących w Szwecji) bezrobocie wśród imigrantów przekracza 30%; rekordzistą jest miasto Övanåker na północy Szwecji, gdzie bezrobocie wśród imigrantów wynosi 58%. W tych statystykach nie są ujęci imigranci, którzy w rekordowej liczbie 160 tysięcy zostali w zarejestrowani w zeszłym roku. Nawet jeśli będą chcieli pracować, ich szanse są znikome a ich wejście na rynek pracy będzie oznaczało zwiększenie bezrobocia wśród imigrantów.[E]

Muzułmanie szukający azylu masowo przyjmują chrzest, żeby zablokować deportację z Wielkiej Brytanii, uważa wyższy rangą duchowny w Kościele Anglii. Duchowni obserwują skokowy wzrost liczby nowych przybyszy, głównie z Iranu, proszących o ochrzcenie. Po tym jak przejdą na chrześcijaństwo, informują ministerstwo spraw wewnętrznych, że ich nowa wiara narazi ich na prześladowania takie jak tortury lub nawet egzekucję jeżeli zostaną deportowani z powrotem do kraju. Przywódcy kościoła

uważają, że ten wybieg to wykorzystywanie dziury w polityce imigracyjnej Wielkiej Brytanii. Dziekan Liverpoolu Pete Wilcox twierdzi, że sami nie mogą wnikać w motywacje azylantów, ale nie pamięta, żeby „na chrześcijaństwo przeszła z islamu osoba posiadająca już brytyjskie obywatelstwo”.[E]

Niemiecki minister sprawiedliwości Heiko Maas obiecał rozwiązanie problemu wielożeństwa, zmuszania do zawierania małżeństw oraz małżeństw z nieletnimi, które są zmorą społeczności imigranckich w Niemczech. Problem ten jest często ignorowany przez władze. Polityk centrolewicowej SPD powiedział gazecie Bild, że nikt z przybyłych imigrantów nie może stawiać swoich kulturowych lub religijnych przekonań ponad niemieckim prawem. Sam land Bawaria potwierdził 550 zamężnych dziewczyn poniżej 18 roku życia oraz 161 poniżej 16 roku życia. Wszystkie one żyją w społecznościach przybyłych z ostatnią falą imigrantów, która dotknęła Niemcy. Według dziennikarzy Bild podobne statystyki przedstawiają pozostałe landy. Rządowy raport z 2012 roku mówi, że ponad połowa muzułmańskich małżeństw w Niemczech zawierana była z nieletnimi kobietami. Według ministra wiele lokalnych samorządów nie tylko ignoruje ten problem ale często wspiera takie małżeństwa. Podobnie jest w sprawie posiadania kilku żon, co jest niezgodne z niemieckim prawem. Dzieje się tak dlatego, że zgodnie z ustawą z 2009 roku dozwolone są małżeństwa w łonie wspólnot religijnych, które nie muszą być zgłaszane odpowiednim urzędom. Daje to zielone światło dla poligamii. Problem ten przybrał wielkie rozmiary wraz z napływem nowej fali imigrantów, których do Niemczech przybyło w zeszłym roku ok. 1,1 miliona. Oczekuje się, że w tym roku dołączy do nich ok. 500 tysięcy spokrewnionych z nimi ludzi. Berliński imam Abdul Adhim Kamouss na łamach Deutsche Welle wyraża zaniepokojenie o imigrantów, którzy przybywają do Niemiec już posiadając kilka żon. „Znam kilku mężczyzn mających kilka żon. Pytanie brzmi, co zamierza zrobić Maas? Rozumiem to jeśli chodzi o ludzi urodzonych i dorastających w Niemczech, nie mogą oni mieć kilku żon bo jest to wbrew prawu.

Ale co zamierza zrobić minister z małżeństwami ludzi, którzy przybywają tu już ze swoimi żonami?" – pyta Kamouss.[A]

Niemieckie władze są gotowe na daleko idące ustępstwa wobec Turcji, w tym także w zakresie ustawodawstwa antyterrorystycznego, byleby znaleźć rozwiązanie kryzysu migracyjnego. Gazeta „The Telegraph” przywołuje słowa Sebastiana Wooda, dyplomaty pracującego w brytyjskim resorcie spraw zagranicznych od 1980 roku. „Kancelarz Niemiec Angela Merkel zaczęła kreślić ramy porozumienia (z Turcją – red.). Wychodzi przy tym od sytuacji humanitarnej (ukazując, że tylko dziewięć osób zatoneło), żeby zawczasu załagodzić sprzeciw obrońców praw człowieka. Osoby oficjalne zaczęły po cichu wykazywać zainteresowanie kompromisowymi sformułowaniami w antyterrorystycznym ustawodawstwie” – czytamy w korespondencji dyplomatycznej Wooda, która znalazła się w posiadaniu gazety. W swoich oświadczeniach Wood pisze, że odsunięcie w czasie wprowadzenia ruchu bezwizowego dla Turcji i zgoda Ankary na wstrzymanie się z tym do października podyktowane są zrozumieniem obu stron, że wielce niemądrym byłoby „podgrzewanie atmosfery” przed referendum o wyjściu Wielkiej Brytanii z UE. Jak pisze gazeta, Londyn chce „zachować wszelkie wymogi obowiązujące dziś obywatele Turcji wybierających się do Wielkiej Brytanii, niezależnie od porozumień, jakie inne kraje unijne wchodzące do strefy Schengen zechcą z Ankarą zawrzeć”. Wcześniej przedstawiciele Unii Europejskiej występowali z oświadczeniem, że wprowadzenie ruchu bezwizowego dla obywateli Turcji jest możliwe pod warunkiem spełnienia wszystkich wymogów, jakie stawia przed Ankarą Bruksela. „Jeśli nie dojdzie do zniesienia ruchu wizowego z Turcją, impulsywny i drażliwy Erdogan, inicjujący spory, jak tylko poczuje się «zdradzony», może naprawdę „otworzyć tamę” stojącą na drodze migrantów kłębiących się u wrót Europy” – pisze Wood cytowany przez „The Telegraph”. W korespondencji podkreśla się, że opinie w niej wyrażone są niezbędne dla wymiany informacji pomiędzy placówkami dyplomatycznymi Wielkiej Brytanii w różnych krajach, i że nie

są oficjalnym stanowiskiem kraju w kwestii polityki zagranicznej.[SN]

Źródła: [Euroislam.pl](#) [E], [Autonom.pl](#) [A], [Strajk.eu](#) [S], [pl.SputnikNews.com](#) [SN]

Kompilacja 8 wiadomości: WolneMedia.net